Nr. 264. Kraków, Sobota 16 Listopada 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 15 listopada.

Jak przewidywaliśmy, hr. Badeni nie zwlekał z odpowiedzią na ponowny wybór dra Luegera. Zamiast próbować jeszcze raz szczęścia w Radzie miejskiej i po powtórnem odmówieniu zatwierdzenia wyboru zwoływać ją na trzecie głosowanie, natychmiast rozwiązał reprezentacyę, która nie poddała się jego woli. Krok ten uczyniono z takim pośpiechem, że p. Friebeis zaopatrzony pisemnem pełnomocnictwem ogłosił rozwiązanie Rady bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku głosowania i oświadczeniu dra Luegera, że wybór przyjmuje. Hr. Badeni złożył jeden dowód więcej, że się nie cofa w pół drogi i przy postanowieniach swoich trwa z uporem. Pośpiech w wykonaniu odpowiada także charakterowi obecnego premiera, a miał nadto przeciąć wszelkie drugi wpływom, które działały po pierwszym wyborze dra Luegera. Prezydent gabinetu nie chciał nawet słuchać przedstawień, których wysłuchać nie miał zamiaru.

Walka rozpoczęta zatem na całej linii. Powołano do niej wielkie masy wyborców, które po raz drugi staną do urny, aby wypowiedzieć swoje zapatrywania na kierunki ścierające się w wiedeńskiej Radzie miejskiej. Pierwszy atak mas hr. Badeni odparł z niezwykłym pośpiechem i siłą. Odniósł też zwycięstwo i uzyskał zawieszenie broni — zdaje się na dłuższy czas. Policya wiedeńska rozprószyła tłumy zebrane przed ratuszem i parlamentem i oprócz małej garstki, nie wpuściła ich do zamku cesarskiego. Na okrzykach: „niech żyje Lueger, precz z Badenim, precz z polską gospodarką“, na podeptaniu trawników i połamaniu krzewów w skwerze przed ratuszem i na aresztowaniu 37 krzykaczy zakończyły się przedwczorajsze zajścia w Wiedniu. Silna ręka hr. Badeniego powstrzymała ruch rozgniewanego ludu i przywróciła pokój. Czy na długo? Zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od władz i ich dalszego postępowania. Gniew ludu nie ustąpił wcale, wre dalej i popłynie legalnem korytem tylko wtedy, gdy niezręczna prowokacya lub niesumienni agitatorzy nie skierują go na tory ulicznych burd lub gwałtów. Na razie nie powtórzyły się demonstracye i zniknęła obawa rozruchów, którą wywołały przedwczoraj pierwsze telegramy z Wiednia. Kto jednak igra z ogniem, nigdy nie może przewidzieć, jakie rozmiary przyjmie wzniecony pożar. Walka, która powinna rozegrać się tylko przy urnie wyborczej, może jeszcze wrócić na ulice i wywołać poważne zawikłania.

Tymczasem coraz widoczniejszem się staje, że hr. Badeni ryzykowną rozpoczął walkę. Powtórny wybór dra Luegera i rozwiązanie Rady miejskiej, to dopiero prolog dramatu, który łatwo w tragedyę może się zamienić. Walka wyborcza nie zapowiada wcale zwycięstwa rządu. Wyniki poprzednich wyborów nie pozwalają wątpić, że z urny wyborczej wyjdzie znowu większość antisemicka — może wzmocniona. Spór z powodu wyboru dra Luegera nietylko nie ujmie, ale doda uroku tej większości. Wyborcy pojmować go będą tylko jako walkę autonomii gminnej z rządem i staną po stronie tych, których uważać będą za szermierzy wolności przeciw autokracyi rządu. Motyw to silny i wytworzy opozycyę przeciw rządowi, która objawić się może nietylko w głosowaniu, nietylko w interpelacyach i wnioskach przedstawianych Izbie poselskiej. W tych warunkach presya rządowa na wyborców nietylko nie wywrze pożądanego wpływu, ale przeciwnie będzie oliwą dolewaną do ognia. Jeżeli zaś w Radzie miejskiej zasiędzie ta sama większość, to wybór dra Luegera będzie logicznym i naturalnym wynikiem nowych wyborów. Na dobrowolne ustąpienie dra Luegera nie można liczyć, i znowu przed rządem stanie pytanie — potwierdzić wybór lub nie? Hr. Badeni nie zechce i nie może nawet wtedy poddać się i uczynić wniosku przychylnego dla dra Luegera. Byłoby to możebnem pierwej, dziś po tem wszystkiem, co zaszło, po oświadczeniach złożonych w Izbie poselskiej, i po słowach, jakie minister usłyszał od przeciwników, byłoby to zbyt wielkiem upokorzeniem i rząd, któryby tak mało okazał poczucia własnej godności, nie miałby ani chwili racyi bytu. Niezatwierdzenie wyboru i nowe rozwiązanie Rady byłoby jednak krokiem, którego następstwa mogłyby być fatalnemi.

Rozgoryczenie, jakie istnieje dzisiaj, wzrastać będzie z dniem każdym. Agitacya wyborcza, prowadzona wszystkiemi siłami stron obu, nie uspokoi, ale podniecać będzie umysły. Jeżeli wybory odbędą się spokojnie, to spokój ten będzie wysiłkiem z jednej i z drugiej strony. Hamowane namiętności tem silniej wybuchną w chwili niezatwierdzenia wyboru i rozwiązania rady miejskiej. Przywrócenie spokoju publicznego nie będzie wtedy rzeczą tak łatwą, a energiczne środki, zamiast pomniejszać, będą wzmagać niebezpieczeństwo.

Ustępować w takiej chwili nie byłoby rzeczą męską. Hr. Badeni nie opuści stanowiska. Znamy go zbyt dobrze, aby posądzać go o to na chwilę. Nie cofnie on się również przed żadnym krokiem, a tak sprawa, na pozór drobna, podniesiona niepotrzebnie do pierwszorzędnego znaczenia, może się stać początkiem, burzy niszczącej spokój publiczny i druzgocącej w razie zwycięztwa rządu na długie lata autonomię gminy.

Niebezpieczeństw tych mógł hr. Badeni uniknąć odrazu, zatwierdzając wybór dr. Luegera. Oporu przeciw temu wyborowi nie usprawiedliwiało nic, jak to wykazaliśmy we właściwym czasie. Złamanie woli Rady miejskiej nie byłoby złamało kierunku, który reprezentuje dr. Lueger. Gdyby Rada miasta wybrała kogo innego prezydentem, wybrany byłby tylko pozornie burmistrzem, a rzeczywiście rządziłby miastem dr. Lueger. Sprawa była zatem tylko osobistą, a dopiero opór rządu i jego enuncyacye nadały jej polityczne znaczenie i losy gabinetu związały ze sprawą podrzędną. — Dla niej zaangażował hr. Badeni całą swoją polityczną przyszłość tak, jakby chodziło o sprawę zasadniczą i na początku swoich rządów stworzył sobie trudności, do których pokonania potrzeba więcej siły i więcej zręczności, niż do rozwiązania najważniejszych zagadnień bieżących. W tej walce zaangażował nietylko siebie i gabinet, ale także naród, do którego należy i który za czyny jego odpowiadać musi mimowoli. Zwycięstwo nie zawsze zresztą przynosi wawrzyny, a droga, na której dziś kroczy hr. Badeni, zaprowadzić go może do aktów represyi, których nie usprawiedliwi nawet powodzenie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 listopada.

(Ofiary krachu. — Rezygnacya dr. Lewakowskiego. — Gmach skarbkowski. — Z opery.)

(:) „Mały krach“, który jak burza przeleciał nad giełdą wiedeńską, pozostawiając w kieszeniach zbyt zapalonych spekulantów kilkuset milionowe szczerby, jak kometa zawadził ogonem i o Lwów. Straty, jakie w mieście naszem poczynił, obliczają najniżej na 2 miliony złr., a są tacy, którzy powiadają, że przekraczają one nawet 4 miliony złr. Wielu dziś dopiero się przekonuje, że we Lwowie dość powszechnie grano na giełdzie i to grano wysoko. Począwszy od całego tłumu „greislerników“, sklepikarzy, kramarzy, z których niemal każdy angażował się przynajmniej na „jednę partyę“, tj. 25 sztuk jakichś akcyj i stracił 100, 150, lub 200 złr., aż do krociowych różnic: oto są ślady, jakie zostawił krach we Lwowie. Opowiadają na pewne, iż jeden z bankierów tutejszych stracił 600.000 złr., inny znów dyrektor banku 100.000 złr., pewien fabrykant 150.000 złr., znany adwokat, zajmujący się licznemi przedsiębiorstwami, 200.000 złr., właściciel wspaniałego hotelu 40.000 złr. i t. d. Dla milionerów, jacy nawet we Lwowie bywają, takie straty, to tylko dotkliwe, ale nie śmiertelne uderzenia, niestety jednak mówią nawet o ruinach mniej zamożnych ludzi...

Mało co mniejsze wrażenie, niż krach giełdowy, wywołała wiadomość, że dr. **Lewakowski złożył mandat posła do Rady państwa**. O powodach ma podobno szan. poseł zawiadomić swoich wyborców, na razie jednak nie mogli oni do tego stopnia dopatrzeć się powodów podobnego kroku, iż wysłali do dr. Lewakowskiego telegram z wezwaniem, **aby swą rezygnacyę cofnął**, gdyż niepodobna w tak ważnej chwili, jak obecna, aby Lwowowi ubył jeden z dwóch jego reprezentantów w Radzie państwa. Zarazem wyborcy wezwali p. Lewakowskiego, aby stanął przed nimi i przed powzięciem postanowienia wyłuszczył im swoje motywa.

Powodem niemałej troski miasta, a nawet Sejmu, był gmach teatru skarbkowskiego, z którym od czasu wygaśnięcia fundacyi teatralnej wprost nie wiedziano, co począć. Dość powiedzieć, że podczas ostatniej sesyi sejmowej skonstatowano, iż gmach ten przynosi zaledwo 1% dochodu. Kiedy więc zgłosiło się konsorcyum ofiarujące czynszu rocznego za cały gmach 20.000 złr., kuratorya i rada nadzorcza podpisały kontrakt. Z powodu tego jednak na jednem z poprzednich posiedzeń Rady dr. Weigel wniósł interpelacyę, zapytującą o warunki tej dzierżawy i motywa jej zawarcia. Owóż dzisiaj odpowiadał na tę interpelacyę jeden z delegatów Rady miejskiej do rady nadzorczej fundacyi skarbkowskiej, mianowicie dyr. **Zima**. Przedstawił on, jak małe dochody przynosi gmach skarbkowski. W ostatniem dziesięcioleciu zdarzały się takie lata, w których zaledwo 3.196 złr. wpływało, przeciętny zaś dochód dosięga zaledwo kwoty 9.900 złr. Na dobitek nie wolno zaciągać długów na ten gmach, niepodobna go więc restaurować, tak że wartość jego nieustannie się zmniejsza. Skoro więc zjawiło się konsorcyum, które ofiarowało 20.000 złr. rocznie, a po wliczeniu kosztów asekuracyi i podatków 35.000 złr., rada nadzorcza przyjęła ten korzystny interes, gdyż akt fundacyjny wyraźnie zastrzega, iż po upływie fundacyi teatralnej ma się gmach teatralny wynająć jak najkorzystniej **częściowo lub w całości**.

Drugi z delegatów do rady nadzorczej p. **Michalski** udowadniał również, że rada postąpiła wedle najlepszego przekonania swego.

Następnie interpelant dr. **Weigel** odpowiadał i wyraził twierdzenie, że rada nadzorcza nie miała prawa do zawarcia takiego kontraktu i że złem jest to, iż nie rozpisano konkursu na dzierżawę, wskutek czego nie było konkurencyi, która na dobre tylko mogłaby wyjść fundacyi. Ponieważ jednak mówca nie postawił żadnego wniosku, więc Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie delegatów.

Opera nasza na sezon obecny doskonale się zapowiada. W rzędzie śpiewaków i śpiewaczek, którzy się zaprezentują wkrótce naszej publiczności, będzie się znajdować głośna Gemma **Belincioni**. Z nowości operowych zapowiada dyrekcya „Dziewczę z Nawarry“ Masseneta i, co najważniejsza — „Goplanę“ Żeleńskiego, w której główną rolę obejmie p. M. Torsen-Jankowska.

Listy z Anglii.

Londyn, 12 listopada.

(Wrażenie mowy Salisbury'ego. — Krytyka Times'a. — Panika na giełdzie i jej przyczyna. — Zmowa mechaników. — Z obozu irlandzkiego, — Nowości literackie. — Sienkiewicz).

Jeżeli można wierzyć telegramom, to mowa margrabiego Salisbury'ego więcej miała uznania w Wiedniu, niż w Londynie. Prasa angielska bądź milczy, bądź zaznacza zmianę, jaka zaszła w poglądach dawnego ucznia Beaconsfield'a. Salisbury wyraźnie dał do zrozumienia, że ewentualność podziału Turcyi jest dziś możliwą, a nawet może się stać konieczną. Gdzież więc gwarancya pokoju? **W solidarnem działaniu wielkich mocarstw** — odpowiada Salisbury. Odpowiedź ta wywołuje uśmiech ironiczny *), a *Times*, organ liberalnych unionistów, dodaje znacząco, że margr. Salisbury zamilcza o szybkim biegu wypadków.

Krytyka mowy premiera przez *Times* jest znaczącem zjawiskiem, dowodzącem nadto, że w łonie gabinetu nie masz jedności. W samej rzeczy: książę Devonshire, Chamberlain oraz Curzon zdają się nalegać na bardziej czynną politykę, na akcyę nawet, któraby zapewniła Anglii większy łup. Młode skrzydło torysów również jest niezadowolonem i skarży się na bierność margrabiego; prowadzimy — mówi ono — babską politykę. Prasa liberalna natomiast czuje się w prawie podkreślać umiarkowanie Salisbury'ego względem Rosyi. Musimy dziś wspomnieć o liście pani Nowikow, która proponuje, aby Bułgarya zajęła Macedonię, Francya—Libanon, a Rosya—Armenię, — ale tylko „na lat pięć“. Cóż więc otrzyma Anglia? Wszak sankcya jej okupacyi Egiptu nie wynagrodzi jej wzmocnienia Rosyi i Francyi na morzu Śródziemnem! Liberali przyjmą każde rozwiązanie sprawy wschodniej, a zachowawcy sami nie wiedzą, jaką będzie ich polityka i dokąd idzie premier. Można nawet śmiało powiedzieć, że i Salisbury nie zna drogi, po której kroczy; jedynem jego dążeniem jest przewleczenie sprawy przy pomocy „porozumiewania się mocarstw“. W świecie klubów politycznych rozeszła się pogłoska, że margr. Salisbury, przed swą mową na poufnem zgromadzeniu ambasadorów, przedłożył treść swego oświadczenia **). Wczoraj zaś zjawił się komunikat, że wkrótce odbędzie się nowa narada gabinetu, na której ministrowie powezmą uchwały w kwestyach, poruszonych na uprzednich dwóch posiedzeniach. Komunikat ten, zjawiający się po krytyce *Times'a*, stwierdza wyżej zaznaczone przypuszczenie o rozterkach w łonie gabinetu.

Więcej szczęścia ma Chamberlain, który doszedł do rozwiązania kilku zawikłań afrykańskich. Najważniejszem z nich był spór między Cecil Rhodes'em a Khamą, głównym wodzem murzynów Bechuana-landu. Kolonizacya Matabele i Maszony wymaga budowy nowych dróg żelaznych, której Cecil Rhodes nie chciał pozostawić pod kontrolą czarnych władców, „protegowanych“ przez królową Wiktoryę. Rząd roztrzygnął, aby pozostawić Khamie i jego towarzyszom samorząd, ale aby dziesięciomilowy pas (10 mil angielskich szerokości) wzdłuż całego protektoratu oddać pod zarząd kompanii Rhodes'a. Jest to więc nowe zwycięstwo tego zaborcy z XIX wieku.

Tymczasem **sroży się panika na giełdzie**, panika, która kwestyę wschodnią za pretekst bierze. Nie chcemy powiedzieć przez to, że motyw polityczny żadnej nie gra roli w ostatniej zniżce na giełdzie, — podkreślamy tylko twierdzenie, że dzisiejsza zniżka ma, bez wątpienia, głębsze, ekonomiczne przyczyny, zupełnie niezależne od kwestyi wschodniej.

Akcye kopalń afrykańskich zostały wyśrubowane do niesłychanej ceny. Nabywcy mieli za podstawę cyfry zresztą rzetelne i świadczące o bogactwie kopalń afrykańskich. Weźmy n. p. wydajność tak zw. „Randt'u“. — W 1887 roku rozpoczęta produkcya dała w maju 887 łutów złota, a w grudniu już 8.457 łutów. Rok 1888 dał ich 208.121. Mamy następnie kilka lat bezustannego wzrostu produkcyi, która z 729.247 łutów, wydobytych w 1891 roku, wzrasta do 1,210.867. — Rok 1894 wykazał produkcyę 2,024.159, a dziesięć miesięcy 1895 roku dały już przeszło 1,900.000 łutów. Wzrost więc jest stały, jakkolwiek ma w przeciągu roku swe dobre i złe miesiące (n. p. sierpień 203.573, październik 192.652). Zjawia się wszakże po pierwsze kwestya kosztów produkcyi, a powtóre kwestya popytu na rynku.

Pierwszy wzgląd nakazuje właścicielom kopalń wstrzymywać rozwój produkcyi aż do chwili, w której ułatwiony transport i wzrost ruchu handlowego wpłyną na zmniejszenie się kosztów wydobywania złota; tę samą „wstrzemięźliwość“ w produkcyi dyktuje także i kwestya popytu, a mianowicie, aby utrzymać srebro w stanie zniżki.

Muszę tu nadmienić, że opinia publiczna niesłusznie poniekąd oskarża „wielkich“ finansistów o szwindle; taki Barnato i jego towarzysze, którzy posiadają bogate w złoto kopalnie, są zainteresowani w utrzymaniu cen i ufności. Nierzetelną spekulacyę prowadzą raczej pośrednicy, którzy zwykle w przeddzień rachunków wywołują bądź zniżkę, bądź zwyżkę, tę ostatnią w „dobrych czasach“, by utrudnić publiczności grającej na kredyt otrzymanie akcyj, zniżkę zaś w chwilach wątpliwych, by odstraszyć ogół i mieć swoją drogą ustępstwa.

Ostatnia panika należała po części do ostatniej kategoryi szwindlów, które muszą się udać, gdy mają miejsce w czasach politycznych, bądź co bądź niespokojnych.

Dziś rynek giełdowy ożywił się na nowo, ale kredyt zachwiany i publiczność zatrwożona nie tak prędko wrócą do równowagi. Nawet przemysł ucierpi. (Dok. nast.)

*) Teraz dopiero pokazuje się, że Salisbury mówił na pewnej podstawie, bo wspólność akcyi 6-ciu mocarstw, o której wczoraj doniosły nam telegramy, była już prawdopodobnie wówczas zainicyowana. *(Przyp. redakcyi).*

**) Wobec wczorajszych naszych depesz w sprawie wschodniej, szczegół ten jest bardzo prawdopodobny. *(Przyp. redakcyi).*

Solidarność mocarstw w kwestyi wschodniej.

Kraków, 15 listopada.

Wczorajszy dzień zaznaczył się **przełomem** w kwestyi wschodniej, trapiącej dyplomatyczne i giełdowe sfery Europy. Już od kilku dni, od mowy **Salisbury'ego** w Guildhall, coraz częściej pojawiały się w inspirowanych 'organach prasy europejskiej wieści o potrzebie porozumienia się co do wspólnej akcyi **wszystkich sześciu**, najwybitniejszych mocarstw Europy (Anglii, Francyi, Rosyi, Niemiec, Austryi i Włoch) wobec groźnych wypadków w Turcyi.

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

45 (Ciąg dalszy).

XV.

Bawiłem jeszcze dwa dni u Kubusia i Klary, ale już nic więcej nie dowiedziałem się od nich.

Klara była prawie wyłącznie zajęta swymi młodszymi synami, okazując dla nich więcej niż miłość, było to bowiem takie uwielbienie, jakie tylko sztukmistrz mieć może dla swego dzieła. Dla Kaspra była wciąż chłodną i widać było po niej, że go uważa za dzieło chybione. Dla męża była pełną szacunku i troskliwości, ale z całego jej wzięcia dla niego trzeba się było domyślać, że go szanuje tylko jako pamiątkę przeszłości i ma za dzieło takiej sztuki, która się już przeżyła i której utwory należą do muzeum starożytności. Ze mną nie mówiła już wcale ani o swojej rodzinie, ani o swoich nadziejach; wiedząc już, że się nie zgadzam na jej zapatrywania, nie chciała wywoływać sporów; tylko kiedyśmy raz dotknęli ogólnych spraw krajowych i prądów ówczesnych, powiedziała mi z przyjaznym uśmiechem na ustach, ale ze świadomością tego, co mówi:

— *Vous n'etes plus dans le courant.*

Natomiast rozmawialiśmy wiele o czasach naszej młodości, o naszych uniesieniach i naszych cierpieniach, a chociaż ona mówiła o tych rzeczach jako o naiwnościach młodego wieku, o złudzeniach niedoświadczonego umysłu, czasem jako o grzechach, które ciężą na naszem sumieniu, to przecież te wspomnienia znów nas zbliżyły do siebie i byliśmy jak brat i siostra ze sobą, którzy pomimo sprzeczności zdań mogą zawsze liczyć na siebie.

To też kiedy przyszło do pożegnania, długośmy się trzymali za ręce i wszyscy mieliśmy łzy w oczach.

Nawet Kubuś, chociaż go już nie stać było na łzy, był głęboko wzruszony i prosił mnie, abyśmy pisywali do siebie.

— Ja bardzo rzadko wyruszam się z domu — były to jego ostatnie słowa, — ale pilnie śledzę wszystko, co się dzieje w kraju; ja ci na każdy twój list odwrotną pocztą odpiszę, a czasem może ci powiem co takiego, co cię będzie zajmować.

Nie było jeszcze wtenczas podkarpackiej kolei. Kasper miał swój powóz i wziął mnie ze sobą z tym warunkiem, że mnie zawiezie do siebie, a stamtąd do kolei odeśle. Jechaliśmy pocztowemi końmi, odpoczywając i nocując po drodze.

Chociaż Kasper bardzo się spieszył, udało mi się namówić go, abyśmy się przez całe popołudnie zatrzymali w Samborze. Pokazałem mu dworek, w którym jego ojciec mieszkał przed laty blisko czterdziestu i gdzieśmy nasze schadzki miewali; z tego dworku, w którym ja mieszkałem, już ani śladu nie było. Natomiast, kiedyśmy się rozpatrzyli pomiędzy ludźmi, spostrzegliśmy ku naszemu wielkiemu zadowoleniu, że to miasto, które dawniej było przeważnie niemieckiem, całkiem się spolszczyło; Niemca nigdzieśmy nie widzieli, wszędzie język i duch polski i bardzo żywe zajęcie się krajowemi sprawami. Kiedym mu opowiedział, jak tu dawniej było, słuchał mnie z wielką uwagą, a potem rzekł:

— Otóż tu mamy dowód, do czego dojść możemy, jeżeli każdy z nas ograniczy się do swego zakresu i będzie to robił, co zrobić może. Ale my niestety mamy od wieków tę wadę, że się wszyscy wielką polityką zajmujemy, a zaniedbujemy to, co każdy z nas ma pod ręką. Przez kilka wieków broniliśmy chrześcijaństwa od Turków, a tymczasem Tatarzy nam wioski łuszczyli. Poszliśmy nawet za Turkami pod Wiedeń, a patrzaliśmy spokojnie na to, jak oligarchowie darli wnętrzności ojczyzny na szmaty. Kiedy później sposobności do wielkich wypraw nie było, założyliśmy ręce za pas i kisnęliśmy w sobie, aż pókiśmy nie skisnęli do tego stopnia, że nas nareszcie, nie Turcy, tylko chrześcijanie rozebrali pomiędzy siebie. A po rozbiorze znowuśmy się tylko wielką polityką zajmowali, niepomni na to, że słaby nie pobije silnego i że słabemu nikt nie pomoże. Cóż nam dziś pozostaje? Oto niech każdy obierze sobie jakieś rzemiosło lub powołanie i niech to robi, do czego siły mu starczą, — a jak się owoców tej pracy przyzbiera tyle, że będziemy we wszystko bogaci i staniemy z innemi narodami na równi, to wtedy „całość sama się złoży“.

W tych kilku słowach Kasper mi się przedstawił cały, jak był. Spostrzegłem zaraz ogromną różnicę, jaka go dzieliła od jego braci, ale chciałem jeszcze wiedzieć, czy nie za daleko odskoczył od swego ojca. Dlatego powiedziałem mu:

— W gruncie rzeczy masz racyę. Materyalna praca stała się dzisiaj niezbędną, bośmy dożyli takiej epoki, gdzie sam duch nic zdziałać nie może bez odpowiednich sił materyalnych, a każdy naród może tylko o tyle liczyć na rzeczywiste znaczenie, o ile jego pretensye są w równowadze z jego materyalną potęgą. Te czasy, w których jakiś zakon rycerski, albo jakieś plemię wojownicze mogło samą energią swej woli zdobyć znaczenie i posiadłości, jeżeli nie na zawsze, to na długo minęły. Lecz obok tego starożytna historya nas uczy, iż były narody, które się dorobiły ogromnych materyalnych zasobów, a jak duch z nich uleciał, zakrzepły w sobie, popadły w wegetacyę bezmyślną, potem w zgniliznę, a w końcu nawet w najrozmaitsze szaleństwa. A byłyto narody stojące na szczycie państwowej potęgi: cóż dopiero stałoby się z narodem takim, który jest na trzy części rozdarty i nie ma niezawisłego bytu, jeżeliby się oddał wyłącznie materyalnej pracy i gdyby tymczasem jego duch z niego uleciał?

— Otóż ja panu powiem — odpowiedział mi Kasper ze swoim zwykłym dobrodusznym uśmiechem, — że ja nie mam tej obawy. A to naprzód dlatego, że u nas nasz duch narodowy jest we krwi. Od czasu rozbiorów tyle tej krwi się wylało, że u każdego innego narodu razem z fizyczną już dawno byłaby nastąpiła duchowa anemia — a u nas nie, bo u nas w każdej kropelce krwi żyje cały duch narodowy. Jest to fenomen cudowny, którego żadna historyozofia wytłómaczyć nie zdoła, ale jest, tego nikt nie zaprzeczy. A drugi powód, dla którego ja się nie obawiam zaprzepaszczenia ducha narodowego nawet w razie takim, gdybyśmy się wyłącznie oddali pracy materyalnej, jest ten, że tylko takie narody popadły w zgniliznę wśród materyalnego bogactwa, które dopełniły swojego posłannictwa i nie miały już żadnego duchowego pragnienia; my zaś jesteśmy w podziałach, a przeto, choćbyśmy doszli do najwyższego materyalnego rozkwitu, zawsze, a w takim razie nawet tem więcej dążyć będziemy do połączenia się i do odzyskania niepodległości. Ja wiem, że są usiłowania, aby nas przekonać, że nasz jednolity byt narodowy przepadł na zawsze i że nie pozostaje nam nic innego, jak wegetować dalej w podziałach i w zawisłości od naszych zaborców; ale te usiłowania to są bańki mydlane, które na powierzchnię naszego żywota wypędza bezmyślna a zaślepiona reakcya, a które w każdym wypadku, gdzie nasze narodowe uczucie się może objawić, albo się rozpryskują, albo się gdzieś chowają tak, że ich wcale nie widać. Ja się tych baniek wcale nie boję....

(C. d. n.).

Ustęp mowy Salisbury'ego, głoszący potrzebę tej solidarności, przyjęto, rzecz ciekawa, z niedowierzaniem w samej Anglii, a z pewną nieufnością w Europie całej. Tymczasem pokazuje się, że Salisbury mówił to po poprzedniem porozumieniu się z ambasadorami innych mocarstw, gdyż już wówczas były w tym kierunku wdrożone, na drodze dyplomatycznej, rokowania. To, co jako pogłoskę, niezbyt zasługującą na wiarę, podaje dzisiaj nasz korespondent londyński *(Zob. „Listy z Anglii")* o poprzedniej naradzie Salisbury'ego z ambasadorami obcych mocarstw, okazuje się bardzo prawdopodobnem. Porozumienie już wówczas bez wątpienia istniało.

Inicyatywa w tym kierunku wyszła, jak przyznaje półurzędowy *Fremden-Blatt*, z austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, a kierował całą akcyą hr. Gołuchowski. Czy warunki wspólnej akcyi mocarstw już przyjęto i na czem one polegają, z wszelką dokładnością określić tego nie można. To jednak jest faktem, przez całą prasę wiedeńską niemal jednogłośnie i z entuzyazmem stwierdzonym, że do tego porozumienia przyszło i że wszystkie mocarstwa wysyłają swoje statki na wody lewantyjskie, aby, trzymając się w pewnej odległości od Dardanelów, zabezpieczały czynną interwencyę ambasadorów w Konstantynopolu, gdyby do poważniejszych przyszło wypadków. Tem się tłómaczy sygnalizowany nam wyjazd floty włoskiej i austro-węgierskiej w kierunku ku wschodnim wybrzeżom Grecyi.

Zadaniem tej solidarnej akcyi wszystkich sześciu mocarstw jest przedewszystkiem: zmusić sułtana, aby zaprzestał dwulicowej gry a zaprowadził ład i porządek w państwie, aby zapewnił bezpieczeństwo osób i mienia w swojem państwie, gdyż w przeciwnym razie w działalności tej wyręczą go mocarstwa obce. Dotąd bowiem ratował się sułtan intrygami dworskiemi: raz kokietował z Anglią, to znowu z Rosya, wygrywając interesa jednego z tych państw, przeciw drugiemu, przyczem ambasadorzy innych państw dzielić się musieli znowu na dwa obozy, stając po stronie Anglii lub Rosyi. Dlatego też interwencya trzech państw, Francyi, Anglii i Rosyi, zawsze była słabą i niezdecydowaną, a dozwalała sułtanowi na dalsze prowadzenie dwulicowej polityki na zewnątrz zarówno, jak wewnątrz państwa. Widocznem było, że sułtan wcale nie ma zamiaru uspokoić wzburzonych umysłów w kraju i wywołuje po prostu pretekst do wymordowania chrześcijan, a zwłaszcza Armeńczyków. Ostatnia zmiana gabinetu i w. wezyra dopełniła miary. Skrajnie reakcyjny charakter tej zmiany nie pozwalał się łudzić co do intencyj Abdul-Hamida i zmusił mocarstwa do obmyślenia energicznej, solidarnej akcyi na wschodzie.

Przyspieszyły tę akcyę także interesa finansowe wszystkich mocarstw. Ciągły niepokój, wreszcie ostatnia panika na giełdach, kryjąca się wygodnie poza ową niepewną sytuacyą na wschodzie, ułatwiły bardzo zręcznie obmyślaną inicyatywę austryackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego. Cała prasa wiedeńska nie posiada się z radości, że hr. Gołuchowskiemu udało się doprowadzić do tej solidarnej interwencyi, gwarantującej pokój Europy, gdyż jednym z głównych warunków wspólnej akcyi sześciu mocarstw ma być: nie dopuszczać do rozbioru Turcyi, lecz zmusić sułtana do zaprowadzenia w niej ładu, do zabezpieczenia spokoju własnym i obcym poddanym.

To też, jakby na dane hasło, zmieniła ton prasa rosyjska nawet, dotąd nie dowierzająca Anglii, i stanowczo uznaje potrzebę wspólnej akcyi wszystkich mocarstw Europy w kwestyi wschodniej.

Teraz sułtan Abdul-Hamid będzie musiał albo zmienić taktykę i rzetelnie wziąć się do uśmierzenia rokoszów i zaprowadzenia reform, w duchu postępowym w państwie, — albo ustąpić z tronu.

Dyplomacyi austryackiej, a przedewszystkiem jej kierownika, hr. Gołuchowskiego, niezaprzeczoną jest zasługą ta zmiana w przykrej nad wyraz dotąd sytuacyi na wschodzie. Na wszelki sposób teraz wytknięte są przynajmniej jasno kierunki, w jakich zdążać będzie akcya dyplomatyczna Europy wobec Turcyi.

Z Rady państwa.

W komisyi budżetowej toczyły się wczoraj najpierw obrady nad bezpośredniemi podatkami. Dochody preliminowano w kwocie 113,616.400 złr., o 350.000 złr. wyżej, niż w preliminarzu rządowym. Referent p. Mauthner wykazuje, że obliczenie to jest nader oględne. Najwięcej podwyższono w porównaniu z rokiem ubiegłym dochody z podatku domowo-czynszowego i dochodowego. Mowca zaznacza również, że nieraz dwa lub trzy lata upłyną, zanim nastąpi przypisanie podatku zarobkowego, co nie jest ani dla państwa dogodnem ani dla opodatkowego, należałoby więc temu jak najrychlej zaradzić.

P. Piniński omawia sprawę rewizyi katastru podatku gruntowego. Zniżenie ogólnej sumy tego podatku jest wobec dzisiejszego przesilenia rolniczego niezbędnem. Istnieje także potrzeba znacznych opustów podatku gruntowego dla niektórych wschodnio-galicyjskich powiatów, dotkniętych posuchą i elementarnemi klęskami.

P. Fux zapytuje ministra skarbu, jak zamierza spełnić naglące żądanie rolników o zniżenie ogólnej sumy podatku gruntowego i w jaki sposób ma być rewizya katastru przeprowadzoną. Zdaniem mowcy Morawy są więcej jeszcze niż Galicya obciążone podatkami.

P. Herold zwraca się do ministra skarbu z następującemi pytaniami: 1) czy rząd jest skłonny w myśl ordynacyi krajowej przedłożyć Sejmom projekt ustawy o współdziałaniu autonomicznych władz i Sejmu przy układaniu zasad podatkowych i przy ściąganiu podatków, 2) w jakim duchu rząd zamierza uregulować sprawę wsparcia finansów krajowych środkami państwowemi?

P. Menger zaznacza również potrzebę rewizyi katastru gruntowego. Ze względu na nieusprawiedliwione podwyższenie podatków zarobkowego i dochodowego mowca wnosi ponownie zeszłoroczne rezolucye i uprasza o bliższe szczegóły projektowanego przez ministra skarbu utworzenia funduszu inwestycyjnego.

Minister skarbu Biliński oświadcza na wstępie, że nie ma nic przeciw podwyższaniu preliminowanych dochodów. Co do rewizyi katastru gruntowego rząd pragnie, aby się odnośna komisya jak najprędzej zebrała i obrady tak przyspieszyła, iżby odpowiednia ustawa jeszcze przed końcem roku otrzymać mogła sankcyę cesarską. Czynności geometrów faktycznie już się rozpoczęły. Komisye krajowe i komisya centralna będą się musiały w przyszłym roku zabrać do roboty, a wtedy będzie także sposobność uwzględnić poszczególnych powiatów żądania i skargi. Bądź-cobądź wszystko zależy od tego, w jakiej wysokości ma być ustalona ogólna suma podatku gruntowego. Rząd zgadza się w zasadzie na jej obniżenie, a sądzi, że zniżenie takie o $^3/_4$ miliona wystarczy, aby istniejące nierówności, względnie nieusprawiedliwione przeciążenia z roku 1881 wyrównać. Minister nie tai wszakże, że sankcya ustawy mogłaby się opóźnić, jeśliby komisya w cyfrach zanadto się różniła od rządu.

Co do reformy bezpośrednich podatków osobistych, rząd bardzoby pragnął, żeby Izba jeszcze w tej sesyi ją uchwaliła. W każdym razie niektóre postanowienia, jak to już mowca w *exposé* swoim zaznaczył, musiałyby uledz zmianie. Opusty w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych przyznane, wynosiły w 1894 roku półtora miliona, z czego 700.000 złr. dostało się Galicyi. Tego rodzaju podania są bardzo życzliwie uwzględniane. Do uregulowania i uporządkowania finansów krajowych rząd wielką przywiązuje wagę. Po uchwaleniu reformy podatkowej krajom przypadnie znaczna część dochodów, które nadto w przyszłości jeszcze podnosić się będą, a to samo nastąpi, jeśli przyjdzie do skutku podwyższenie wódczanego podatku. Co do tej ostatniej kwestyi, to musiałyby najpierw być pokryte obecne dochody krajów z podatku wódczanego, a pozostałą resztą dopiero krajeby się podzieliły. Mowca nie chce na razie przesądzać, czy za podstawę tego podziału służyć będzie konsumcya wódki w danym kraju, czy też, za czem również ważne przemawiają powody, produkcya. Jeśliby było możliwem podwyższyć podatek od piwa, to w związku z tem trzebaby także uregulować kwestyę dodatków krajowych do tego podatku. Na podstawie własnych informacyj minister stwierdza, że producenci piwa nietyle na wysokość samego podatku, jak na te właśnie dodatki się skarżą. Mowca zgadza się w zasadzie, że pożądanem jest przekazywanie podatków krajom ze strony państwa, ale zależy to od stanu finansów i od wyników podatku osobisto-dochodowego.

Co do odpisywania podatku od niepobranych czynszów najmu, już jeden z poprzednich ministrów wygotował odnośny projekt, który będzie przedłożony Izbie łącznie z reformą podatków bezpośrednich. Wreszcie co do utworzenia funduszu inwestycyjnego, trzeba sobie najpierw jasno zdać sprawę, czy to ma być odrębny fundusz inwestycyjny, czy też chodzi o nową formę renty państwowej. Dla ministra bardziej sympatycznem byłoby to drugie. W każdym razie jest rzeczą pewną: 1) że pożyczka inwestycyjna musi być amortyzowaną, 2) że ze względu na to trzeba określić stopę procentową, 3) że wydatki z tego funduszu będą mogły tylko na mocy specyalnych ustaw następować. W pierwszym rzędzie fundusz ten, zdaniem ministra, służyć powinien na rentujące się inwestycye, jak koleje, kanały i t. p.

Po przemówieniach pp. Morseya i Fuxa przyjęto omawiany rozdział budżetu.

Następnie komisya przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Herold uskarża się, że żywioły autonomiczne przyznane mają za mało praw i wpływu na administracyę i na brak znajomości języka czeskiego u namiestnika i urzędników czeskich.

P. Kaizl omawia szczegółowo rozwiązanie wiedeńskiej Rady miejskiej i krytykuje motywa rozporządzenia. Należy żałować, że rząd wyraził się, jakoby Rada miejska stanęła w sprzeczności z wolą monarchy. Sprzeciwia się to zasadom systemu konstytucyjnego i ustawom zasadniczym o władzy wykonawczej. Potwierdzenie burmistrza jest bez wątpienia wykonaniem władzy rządzenia. Za ten akt odpowiada rząd i nie powinien się zasłaniać nieodpowiedzialną i nienaruszalną koroną. Jeżeli demonstracye nie ograniczyły się na placu przed ratuszem i parlamentem, to przypisać należy to owemu motywowi, który wysuwa koronę tam, gdzie rząd sam powinien stanąć.

Prezydent rady ministrów hr. Badeni godzi się z zapatrywaniem dra Herolda, że administracya powinna okazywać żywotność. Jej rzeczą jest brać inicyatywę i nie ograniczać się na wertowaniu aktów. Mowca przekonanym jest, że w administracyi zaprowadzić możnaby wiele uproszczeń, gdyby władze rządowe żywiej znosiły się z władzami autonomicznemi. Rząd zamierza w tym względzie poczynić wnioski. Minister uznaje, że urzędnicy muszą rozumieć język ludności, wśród której urzędują. Jeżeli namiestnik Czech nie zawsze mówi po czesku, to czyni to nie z powodu odrazy dla języka, ale ze względu na posłów drugiej narodowości i ich język. Terminu zwołania Sejmów rząd nie może oznaczyć. Jeżeli Rada państwa szybciej załatwi swoje czynności, to Sejmy będą mogły dłużej obradować.

P. Kaizlowi odpowiada minister, że choć rząd nie jest parlamentarnym, jest jednak konstytucyjnym. Cesarz nie potwierdził dra Luegera, a namiestnik rozwiązał Radę miasta. Prezydent rady ministrów odpowiada jednak za te akty i poczuwa się do tego obowiązku. Za fakt odmowy potwierdzenia rząd odpowiada parlamentowi, ale nie jest obowiązanym podawać motywów. Mimo to mowca wyjaśnił motywa i twierdzi, że słowa jego źle zrozumiano. Powody rozwiązania wiedeńskiej Rady miejskiej są bardzo proste. Rząd ma prawo rozwiązać Radę gminną, gdy nabierze przekonania, że ciało to nie ma odpowiednich przymiotów, aby spełnić swoje zadania. Rząd był zatem do rozwiązania wiedeńskiej Rady miejskiej nietylko uprawnionym, ale zobowiązanym.

O rozporządzeniu dotyczącem wykonywania praw obywatelskich przez urzędników, prezydent wypowie swoje zapatrywania w innej komisyi. W rozporządzeniu tem nie znalazł on nic, coby ograniczało prawa urzędników zastrzeżone konstytucyą. Sądzi tylko, że nie jest odpowiedniem rzeczy, które same z siebie wypływają wypowiadać w odrębnych rozporządzeniach. Takie rozporządzenia dotykają tych, którzy na to nie zasłużyli, a nie wywierają wpływu na tych, którzy postępowaniem swojem je wywołali. Mowca nie chce krytykować rozporządzenia, gdyż pamiętać zawsze potrzeba o stosunkach, jakie istniały w chwili wydania rozporządzenia. Jak dotychczas, minister będzie wymagał od urzędników ścisłego wykonywania obowiązków, ale także pilnie strzedz będzie ich praw.

Na tem posiedzenie przerwano.

Komisya dla regulaminu Izby poselskiej zebrała się wczoraj.

Większa część członków komisyi wyraziła życzenie, aby na razie zaniechano grutownej rewizyi regulaminu, a natomiast uchwalono przepisy, któreby zapewniły przyzwoitsze zachowywanie się posłów w Radzie państwa, i przeszkodziły obstrukcyi, wywoływanej żądaniem pauzy dziesięciominutowej, oraz nadużyciu wniosków naglących. Komisya była już na dawniejszych posiedzeniach za tem, aby prezydentowi przyznać większą władzę dyscyplinarną.

Pos. Bareuther oświadczył w ciągu dyskusyi, że potępia najnowsze zajścia, nie życzyłby sobie jednak, aby takim wybuchom namiętności stronniczej nadano urok przez zmianę regulaminu. Mowca proponował utworzenie Rady honorowej i wypowiedział życzenie, aby wybrano nowy podkomitet.

Hr. Hohenwart był także za Radą honorową i żądał, aby członków tej Rady mianował prezydent Izby, aby przez to uniknąć stronniczości.

Pos. Suess proponował, aby Radę honorową mianowała Izba na propozycyę prezydenta, a uchwały Rady Izba przyjmowała lub odrzucała bez dyskusyi.

Pos. Noske wypowiedział obawę, że pewni posłowie nie będą szanowali Rady honorowej i jej uchwał.

W ciągu rozprawy wyrażono powszechnie przekonanie, że wykluczanie posłów wykraczających przeciw przyzwoitości parlamentarnej z posiedzeń, nie zgadzałoby się z ustawą, gdyż poseł ma prawo zasiadać i zabierać głos w Izbie poselskiej dopóty, dopóki sam nie złoży mandatu. Także propozycyę odebrania głosu na kilka posiedzeń odrzucono jako niepraktyczną i niestosowną. Na razie uchwalono w zasadzie utworzyć Radę honorową.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 listopada.

O pokrzywdzeniu języka polskiego w szkołach bukowińskich pisze wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska*:

„W gazecie urzędowej czerniowieckiej w nr. 252 rozpisała serecka Rada szkolna okręgowa konkurs na opróżnione miejsca nauczycielskie przy szkołach ludowych w Serecie, a to na 3 nauczycieli przy szkole męskiej, na jedno miejsce przy takiejże szkole dla dziewcząt, i żąda przy zgłoszeniu obudwu konkursów od kompetentów kwalifikacyi do nauczania tylko po rumuńsku, rusku i po niemiecku, z opuszczeniem wymagań co do języka polskiego, jakkolwiek nauka języka polskiego rozporządzeniami wys. Rady szkolnej krajowej jest tu zaprowadzoną, a w zeszłym roku szkolnym na naukę tę w szkole chłopców około 50 uczniów, a w szkole dziewcząt powyżej 70 uczennic faktycznie uczęszczało, i jakkolwiek dla tylu dzieci polskich nauka ich języka ojczystego powinna być zabezpieczoną. Takie ignorowanie języka, będącego macierzystym wielu dzieci szkolnych, nie da się usprawiedliwić ustawami zasadniczemi państwa, które wszystkim narodowościom państwa równe uprawnienie w szkole poręczają, a dla Seretu i okolicy tem jest boleśniejsze, iż dziatwa polska tutejsza nie ma sposobności uczenia się po polsku, pomimo że Polacy corocznie zarówno z innemi plemionami przyczyniają się do utrzymania szkół publicznych kraju i państwa".

Poświęcenie i zatknięcie krzyża na kopule cerkwi prawosławnej I-go gimnazyum w Warszawie odbyło się, jak donosi *Dniewnik Warsz.*, 10-go b. m. Aktowi temu starano się widocznie nadać wiele rozgłosu; spędzono naturalnie katolicką, polską młodzież gimnazyalną i kazano jej śpiewać na cześć postępu prawosławia. — Przybył na uroczystość sam generał gubernator hr. Szuwałow ze świtą, kurator Apuchtin i cała czereda polakożerczych dygnitarzy. Podczas uroczystości oderwała się deska z dachu cerkwi i raniła bardzo boleśnie ucznia III klasy Wojta. Po uroczystości odbył się galowy obiad u dyrektora tego gimnazyum na 93 osoby. Hr. Szuwałow wzniósł tutaj toast na cześć Apuchtina, życząc mu, „aby jeszcze długi szereg lat wytrwale i wiernie" służył carowi i Rosyi, „jak służył dotychczas". Podniesiono przy tej sposobności, że na ową cerkiew najwięcej złożyli: cudowny pop Jan z Kronsztadu, bo dał 20.000 rubli, i fabrykant Ditel, który „ofiarował" 45.000 rubli.

Rosya jest zawsze hojną — z cudzej kieszeni!

Konflikt w Carmaux.

Sprawa założenia fabryki dla robotników w Carmaux, o czem wspomnieliśmy w poprzednim numerze, szybciej posuwa się naprzód, niż można się było spodziewać. Organa, nieprzychylne robotnikom, odpowiadały z przekąsem na projekt Jaurèsa, że myśl założenia fabryki dla robotników jest świetna, ale zanim da się uskutecznić, strejkujący robotnicy mogą pomrzeć z głodu. Tymczasem niespodziewana okoliczność przyspieszyła urzeczywistnienie zamiaru robotników. Wczorajszy telegram doniósł nam, że Henryk Rochefort zjawił się w Izbie deputowanych i zawiadomił osobiście Jaurèsa, że pewien wspaniałomyślny dobroczyńca, który nie życzy sobie, aby wymieniano jego nazwisko, ofiarował na cel założenia robotniczej fabryki w Carmaux 100.000 franków. Skutkiem tego założenie fabryki uważać już można prawie za fakt dokonany. Tym sposobem powstanie fabryka, której specyalnem zadaniem będzie dać zajęcie strejkującym obecnie robotnikom. Proletaryat robotniczy w Carmaux odniesie tym sposobem zwycięstwo w drodze legalnej i da nauczkę zbyt opornym pracodawcom, że bądź co bądź przedstawia siłę, której nie należy prowokować.

Sposób załatwienia konfliktu w Carmaux nie wzbudza zarazem żadnych nienawiści i przyczynić się powinien do ogólnego uspokojenia umysłów; nie nastręcza on nawet sposobności umiarkowanym republikanom do atakowania rządu za zbyt ryzykowne rzucanie się na pole socyalizmu państwowego, ponieważ wieść o przyznaniu robotnikom w Carmaux 50.000 franków z funduszu dyspozycyjnego na założenie fabryki dla robotników — okazała się nieprawdziwą.

Robotnicy nie poprzestaną jednakże na samem założeniu fabryki w Carmaux; domagają się oni jeszcze przyznania gwarancyi legalnej dla syndykatów robotniczych i ustanowienia w drodze ustawodawczej obowiązkowych sądów polubownych dla rozstrzygania sporów pomiędzy robotnikami i pracodawcami. W tym kierunku właśnie przywódcy robotników rozwiną obecnie swą działalność agitacyjną.

Czarnogórze.

Wszystko w Czarnogórzu tłómaczy się historyą kraju. Dziki wygląd gór, duma mieszkańców, ich ubóstwo — są to wszystko konsekwencye logiczne, wypływające z pochodzenia tego oryginalnego ludu.

Gdy Turcy w początku XVI stulecia zawładnęli półwyspem bałkańskim, garstka Serbów przeniosła wygnanie nad niewolę. Gdzie szukać schronienia przed Turkami? Obrano pustkowie, nędzną ustroń, która nie mogła budzić pożądliwości zdobywców, obrano zaś głównie dlatego, że kraj ten jest prawie niedostępny. W ten sposób powstało Czarnogórze.

Podróżnik, jadący od strony Cattaro, dostrzega tuż za miastem wysoką, stromą górę, na której wije się wężem droga spadzista, najeżona skałami i głazami, naniesionemi przez bystre potoki wód górskich. Droga ta znana jest pod nazwą „drabiny z Cattaro". Jest to drabina w całem tego słowa znaczeniu. Fakt wywindowania po tej drodze w ostatnich latach bilardu (sześćdziesięciu ludzi pracowało przy tem) uważany był za wydarzenie bajeczne.

Otóż ta droga, o której może mieć wyobrażenie tylko ten, kto ją sam przebył, aż do r. 1880 dawała jedynie dostęp do Czarnogórza. Od lat 15 kursują po niej osobne dyliżanse, które pozwalają na dostanie się na wyżyny bez wysiłku. Przed podróżnym otwiera się zachwycająca panorama gór, złożonych jakby rękami olbrzymów ze skał sześciennych. Całość sprawia wrażenie budownictwa olbrzymich świątyń indyjskich. Każdy zakątek czarnogórski wygląda zdala jak ruiny potężnego ongi zamku.

Zimą wszystko to pokryte jest śniegiem. Śniegi w Cetynii dosięgają niekiedy „wysokości dwóch ludzi". Gdy słońce wiosenne topić zacznie te masy śniegowe, woda z szumem zbiega przez szczeliny w górach, skąd dochodzą wonie piwniczne. Tu i owdzie potoki żłobią sobie cysterny naturalne, na których dnie osiada nieco czarnoziemiu. Ludność miejscowa pracowicie obrabia te pólka maleńkie, ciągnące się zaledwie na przestrzeni kilku lub kilkunastu metrów kwadratowych. Najwięcej sieją tu kukurudzy i sadzą kartofli. Są to jakby miniaturowe oazy kultury rolnej, ginące w bezmiernych pustyniach skalistych. Oazy te żywią ludność Czarnogórza. Ziemia zresztą zdatna do uprawy jest taką rzadkością, iż mieszkaniec Czarnogórza nie pozostawi ani jednego metra kwadratowego bez uprawy. Niekiedy budowane są mury, przeznaczone do zatrzymywania ziemi urodzajnej, unoszonej przez wodę w dobie wiosennej. W ten sposób przy wielkim nakładzie pracy Czarnogórze zwiększa swe posiadłości.

Z pomiędzy ogromnych bloków skalistych gdzieniegdzie wychyla się ku słońcu roślinność i wystrzelają ku niebu wiązy i dęby. Inne drzewa należą do rzadkości. Trawki są chciwie poszukiwane przez owce, drzewa zaś, niestety, są uciechą kóz. Czego kozy nie zniszczą, idzie na użytek wieśniaka, który ścina rzadkie drzewiny na opał, domy bowiem są prawie wszędzie kamienne. Starzy mieszkańcy twierdzą, iż ongi cały kraj pokryty był lasem, który później Turcy spalili. W ostatnich dopiero czasach rząd otoczył opieką grunta kościelne, na których swobodniej, bez obawy kóz i owiec, rozwija się roślinność.

Ale pomiędzy Cattaro a Cetynią oko podróżnika nie widzi nic oprócz skał, wznoszących się jedne nad drugiemi. Oprócz jednej jedynej drogi, po której kursują wzmiankowane powyżej dyliżanse, nie znajdziesz tu nic, oprócz stromych ścieżyn górskich, po których przejdzie Czarnogórzec i koń jego, zdumiewająco roztropny i zdumiewająco zręczny.

Kraj niedostępny i ubogi, tak niedostępny i tak ubogi, że nie pokusi się o niego zdobywca żaden, oto, czego było potrzeba garstce Słowian, którzy szukali schronienia przed falą turecką. Potrzeba było już nadto silnej organizacyi wojskowej. To też nawet duchowni byli tam do niedawna żołnierzami, nosili, nawet w czasie pokoju, pistolety, sztylety i szable na szatach kapłańskich. Książęta byli jednocześnie wodzami naczelnymi i biskupami; że zaś ci ostatni, należący do hierarchii klasztornej, musieli żyć w bezżeństwie, przeto tron przechodził z wuja na siostrzeńca. Dopiero poprzednik dzisiejszego księcia zerwał z tradycyą, oddał władzę duchowną metropolicie i był pierwszym księciem czarnogórskim żonatym.

Cetynia, a raczej klasztor cetyński, był na półwyspie bałkańskim jedynym punktem, którego zdobyć nie mogli Turcy nawet za cenę najwyższych poświęceń. W kaplicy klasztoru spoczywają procby rodziny książęcej. Jest to serce Czarnogórza, Cetynia bowiem, licha wioska, jest stolicą o tysiącu mieszkańców. Osobliwa to stolica, która przed dwudziestu laty składała się z kilkunastu lepianek, a dziś przypomina wyglądem małe miasteczko prowincyonalne. Z tej jednak lichej wioszczyny wyszła na świat kwestya wschodnia. Tu powstańcy serbscy i bośniaccy szukali haseł. Cetynia, garstka lepianek, tulących się do klasztoru, odegrała potężną rolę w historyi XIX stulecia.

Czarnogórcy do dziś dnia są przedewszystkiem żołnierzami. Rozpoczynają służbę wojskową w dzieciństwie i pozostają w niej do końca życia. Mundur wojskowy nie różni się niczem od odzieży cywilnej. Najuboższy Czarnogórzec nie wychodzi z domu bez pistoletu za pasem, a często ma przy sobie i broń inną: fuzyę, szablę, lub sztylet. Pracować nie lubi, zajęcia zaś codzienne pozostawia kobiecie, zawsze zapracowanej, zawsze zgiętej pod brzemieniem naręcza drzewa, lub wiader wody. Kobieta czarnogórska nietylko zajmuje się pracą w domu, ale i uprawia ziemię.

Jest to lud bardzo piękny, postawy wyniosłej, którą uwydatnia kostyum malowniczy. Typ czarnogórski ma włosy czarne, oko czarne, nos orli. Jest to lud daleko piękniejszy i okazalszy od Bośniaków, a wiadomo, że ci ostatni należą do najurodziwszych typów słowiańskich. Znać, że są to potomkowie dzielnych fizycznie wygnańców, którzy woleli ubóstwo, a nawet śmierć samą, niż jarzmo muzułmańskie. Całe księstwo liczy około 200.000 mieszkańców, nie licząc prowincyi albańskiej, przyłączonej dopiero w r. 1880. Żydów tu niema. „Pytasz mnie, czy w Czarnogórzu znajdziesz żydów — pisze autor *Listów Perskich*, — wiedz, iż niema żydów, gdzie niema pieniędzy". A w Czarnogórzu pieniędzy jest bardzo mało, handel zaś prawie że nie istnieje. Każda wioska wystarcza samej sobie. Piękność jednak jest w Czarnogórzu jedynie przywilejem mężczyzn. Kobieta, znużona pracą, wyniszczona obowiązkami macierzyństwa, chuda, zwiędła, brzydko ubrana, piękną nie jest.

Chata wieśniaka czarnogórskiego składa się z jednej izby. Ściany, sklecone z kamienia, pokryte są strzechą ze słomy kukurydzanej. Dwa okna bez szyb i drzwi, bardzo słabo zamknięte, dają dostęp powietrzu i słońcu. Czarnogórcy żywią się bardzo dobrze. Odzież tkana bywa rękami kobiet, mieszkanie utrzymania kosztownego nie potrzebuje, wszystko więc, co zarobi, wydaje wieśniak na życie. Mięso baranie jest tu zawsze na stole, chleb, jarzyny, a nawet kawa, stanowią pożywienie codzienne.

KRONIKA.

Kraków, 15 listopada.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał wydział Rady powiatowej w Kolbuszowy kwotę 10 złr.

Na ten sam cel kandydaci adwokaccy przeznaczyli resztę składki z wieńca dla ś. p. Wacława Wyrobka w kwocie 6 złr. 10 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłano zebrane na imieninach p. Marcina Róży w Suchy 1 złr. 50 ct.

Składki. Na restauracyę Wawelu nadesłali do Administracyi naszego dziennika uczniowie IV klasy 4-klasowej szkoły męskiej w Wieliczce, z okazyi imienin swego nauczyciela p. Marcina Rębacza, 1 złr. 20 ct.; p. St. Karpiński z Suchy zebrane na imieninach p. Marcina Róży 1 złr. 50 ct.

W Czytelni dla kobiet odbyła się w sobotę dn. 9 bm. pogadanka p. F. Polzeniusza „O aegonie i acetylenie". Prelegent w zajmującej formie przedstawił wykrycie wyżej wspomnianych gazów, wykazując, jakie w przyszłości mogą one mieć znaczenie i zastosowanie.

W sobotę 16 bm. odbędzie się w Czytelni dla kobiet o godz. 6½ pogadanka, którą zagai p. Malwina Posner-Garfein odczytaniem własnego przekładu „Studyum Laury Marholmowej o Soni Kowalewskiej." Wstęp dozwolony tylko członkom zwyczajnym i wspierającym.

„Koło mieszczańskie" w Krakowie. Na ogólnem zebraniu członków założycieli „Koła mieszczańskiego", odbytem wczoraj pod przewodnictwem p. Stanisława Rehmana, wybrano do wydziału przez balotowanie pp.: Rudnickiego Józefa, Porębskiego Augusta, Jakubowskiego Marcelego, Halskiego Ludwika, Biborskiego Aleksandra, Marynowskiego Ludwika, Bujańskiego Warzyńca, Rehmana Stanisława, Korneckiego Wincentego, Chybińskiego Adolfa, Iglickiego Stefana, Limanowskiego Władysława, Markusa Karola i Pinkalskiego Aleksandra. Do komisyi kontrolującej wybrani zostali przez aklamacyę pp.: Grigar Ferdynand, Rotter Jan i Uderski Edward. Celem ukonstytuowania się, wydział zbierze się jutro w sobotę o godz. 7½ wieczorem.

Przy tutejszej państw. szkole przemysłowej systemizowało ministerstwo oświaty dwie nowe posady nauczycielskie, a to od 1 października 1896. Jedna z tych posad obejmuje budowę maszyn i mechanikę zastosowaną, druga mineralogię i chemię ogólną, rolniczą i techniczną.

Nadto pozwolił minister na systemizowanie posady asystenta dla wydziału mechanicznego, jak niemniej na podwyższenie dotacyi na koszta zarządu o 600 złr., a na potrzeby naukowe o 200 złr. rocznie.

Ślub cywilny, szósty z rzędu w Krakowie od czasu wprowadzenia ustawy zezwalającej na ich zawieranie, odbył się wczoraj w magistracie. Przyrzeczenia małżeńskie nowożeńcy złożyli sobie wobec prezydenta miasta p. Friedleina. Nowo zaślubionymi są p. Bernard Scherer, bezwyznaniowy, i p. Franciszka Schanzer, izraelitka.

Zmarli. Julia Długoszowska, właścicielka dóbr, zmarła w Zawadce pod Brzostkiem w 68 roku życia.

W Warszawie zmarł ś. p. Władysław Wicherkiewicz, znany w kołach miejscowych jako wytrawny pedagog. Celował on znajomością języków starożytnych, których wykład prowadził w swoim czasie w kilku zakładach prywatnych. Olbrzymia pamięć pozwalała mu poświęcać się i innym gałęziom wiedzy, czyniąc z niego człowieka niezwykłej nauki. Był doktorem filozofii uniwersytetu berlińskiego. W stosunkach szczery, koleżeński, cieszył się sympatyą ogólną. Ś. p. Władysław był rodzonym bratem dra Wicherkiewicza, głośnego okulisty z Poznania.

Dnia 10 b. m. w Sulisławicach pod Kaliszem zmarł właściciel tych dóbr ś. p. Władysław Łaszczyński, były dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie. Zmarły był doktorem filozofii, znakomitym agronomem i chemikiem. Za wynalezienie sposobu konserwowania zielonej paszy przez zimę śp. Łaszczyński otrzymał od rządu pruskiego nagrodę; później margrabia Wielopolski ofiarował mu katedrę w b. szkole głównej. Ciężka praca zawodowa podkopała zdrowie ś. p. Łaszczyńskiego. Przyczyną śmierci było zaziębienie się na pogrzebie sąsiada, ś. p. Radońskiego.

W Poznaniu zmarł ś. p. Stanisław Kubowicz, kanonik kapituły poznańskiej, urodzony w Kościanie r. 1841. Wyświęcony na kapłana r. 1864, był w Poznaniu w ówczesnej szkole realnej katechetą przez uczniów szczerze kochanym. Następnie pracował jako dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Keyni. Po opuszczeniu tego stanowiska był nauczycielem synów zmarłego zeszłego roku księcia Władysława Czartoryskiego z Sieniawy. Podróżując wiele z wychowańcami swymi po Europie i Afryce, myślał przytem o kraju, a luźne opisy zwiedzanych na obczyźnie miejscowości nadsyłał do pism polskich. Powróciwszy do Księstwa otrzymał prezentę na probostwo w Czerminie pod Pleszewem, niedługo tam jednak pracował, albowiem przed trzema laty powołany został na kanonika kapituły poznańskiej. Na tem stanowisku pracował wytrwale i zaskarbił sobie powszechne poważanie.

Szerzenie niemczyzny. Od licznych czytelników naszych z odpowiedniemi uwagami otrzymujemy dowody, iż prąd szerzenia niemczyzny przez listy firmowe, koperty z nagłówkami niemieckiemi i stampile firmowe, na rachunkach i listach do polskich klientów wysyłanych, staje się epidemicznym. Przedewszystkiem żydzi są zwolennikami języka księcia Bismarka w naszym kraju, a naśladują ich w tem lekkomyślni Polacy. Charakterystycznem jest, że Niemcy prawdziwi umieją częściej uszanować język ludności, wśród której prowadzą swoje przedsiębiorstwa, a jako przykład nadesłano nam niektóre ich druki firmowe i rachunki po polsku wystawione. Spis dobrowolnych krzewicieli niemczyzny mamy na dziś następujący:

A. Scheuer, Krakau. Grodgasse.
Menasche & Bienenzucht, Krakau.
M. H. Mendler, Getreide-Händler, Neumarkt, Galicien.
J. Goldfinger, Neumarkt, Galizien.
Sara Wolfs' Sohn H. Wittmayer, Tarnow.
Maryan Zygmuntowicz, Tarnow, Galizien.
Menasche Singer, Tarnow (Galizien).
Natan Katz, Tarnow.
Julius Christ, Speditions-Bureau Chabowka, St. der k. k. Staatsbahn.
Johann Kalita, Handelsmann, Sanok (Galizien).
Johann Kaiser, Decorations & Zimmermaler in Saybusch.
Anton Mirowsky, Fleischer und Selcher, Saybusch, Galizien.
Robinsohn & Krausz, Tuszow. Post.-Bahn und Telegraphenstation- Chorzelow.
K. k. priv. Maschinen-Papier-Fabrik, Sigmund Weiser.
Saul Barsam, Jaworów, Galizien.
Export kos, Goldschlag i spółka w Kolomeu (Galitzia).
M. Hammer, Bank- u. Wechslergeschäft. Kolomea.

Największy wstyd, że wśród tych firm znajdują się i polskie.

Dr. Zygmunt Nowak mianowany został przez Wydział krajowy sekundaryuszem przy szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie.

Stan cholery w Galicyi w dniu 13 listopada br.: W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. W Jarosławiu zachorowała 1, umarła 1 osoba. W powiecie kamioneckim w Ostrowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba; w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 3, wyzdrowiały 2, pozostała nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie sokalskim w Byszowie pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1 osoba. W powiecie trembowelskim w Strusowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Zubowie pozostała z dni poprzednich 1, umarła 1 osoba. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 9, zachorowała 1 osoba, wyzdrowiały 4 osoby, umarły 2 osoby, pozostają w leczeniu 4 osoby.

Konfiskata. Donoszą nam, iż 22 numer *Polskiego Ludu* skonfiskowała c. k. prokuratorya w Tarnowie

Strachajło w Tarnowie. Do jednego z dzienników lwowskich korespondent z Tarnowa, donoszący o rzekomo doniosłej wizycie ks. Stojałowskiego w tem mieście, przesyła następujące uwagi:

„Jednemu tylko wydziwić się nie można, to obojętności tutejszych sfer rządowych na tego rodzaju pracę rozkładową. Jeżeli socyaliści wyraźnie mówią, że między innemi chcą rząd obalić i to rząd wszelki, a więc i obecnie istniejący, to dziwić się wypada, że sfery dotyczące nie zwracają uwagi, a raczej obojętnie patrzą na tego rodzaju agitacye demoralizujące, że nie tłumią złego w zarodzie, gdy tłumić je jeszcze łatwo, że czekają chyba, aż trzeba będzie całe pułki wojska wysłać, by uspokoić rozruchy, które przyjść muszą, bo zrobić masy niezadowolnionemi, jest łatwo, — zapalić krew polską, także nie trudno. Plamą w historyi Tarnowszczyzny jest rok 1846, ale potoki krwi, które wówczas wylały bratnie ręce z bratnich żył, niech pouczą dotyczące osoby, że lud okoliczny da się rozjuszyć, rozdrażnić."

Że ten mądry korespondent nie wie, kto mianowicie „rozjuszył" lud w 1846 r., to już jego rzecz, ale że w polskiem piśmie takie brednie można drukować, nie tyle to dziwi, ile budzi politowanie.

O strasznym wypadku pokąsania przez świnię donoszą z Tarnobrzega: Włościanka Barbara Dyś w Woli Rzeczyckiej, wyszedłszy z chaty, pozostawiła dwoje dzieci bez dozoru: jedno 2-letnie, drugie 4-letnie. W chacie była też świnia, która rzuciła się na młodsze dziecko i odgryzła mu jedne rękę po łokieć, a u drugiej ręki dłoń. Mimo szybkiego ratunku lekarskiego, dziecko w kilka godzin umarło.

Dr. Waleryan Serbeński został mianowany członkiem honorowym Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej.

Sprawcę kradzieży na szkodę p. Myszkowskiego w Stanisławowie, kelnera Chaima Jakóba Binenwalda, aresztowano na telegraficzne żądanie lwowskiej policyi w Wiedniu. Przy aresztowanym nie znaleziono wcale gotówki. Binenwald podobno miał wspólnika, który zabrał drugą połowę skradzionych pieniędzy.

Legendy o Matce Boskiej Piotra Stachiewicza, wystawione w wiedeńskim Künstlerhauzie, oglądał w tych dniach cesarz Franciszek Józef i nader pochlebnie wyrażał się o tych kompozycyach utalentowanego artysty.

Panorama Berezyny. Wojciech Kossak i Julian Fałat przy współudziale malarzy Kazimierza Puławskiego i Michała Wywiórskiego, oraz znanego specyalisty dekoratora p. Schoenchena, pracują w Berlinie nad wykończeniem płótna do panoramy „Przejście wojsk napoleońskich przez Berezynę". Panorama mieć będzie 400 stóp obwodu. Praca przy dziele tem została tak podzielona, że Kossak daje kompozycyę, a przy pomocy Puławskiego wykonywa nadto figury pierwszoplanowe; Fałat maluje krajobrazy, w czem dopomaga mu Wywiórski; zaś namalowanie nieba i zharmonizowanie go z całością powierzono p. Schoenchenowi. Olbrzymie to płótno budzi żywe zainteresowanie w kołach artystycznych.

Nowy kościół katolicki w Moskwie. *Moskow. Wied.* donoszą, iż Polacy, zamieszkali w Moskwie, powzięli zamiar wzniesienia drugiego kościoła w dzielnicy zwanej Gruziny. Pod nową świątynię zakupiono już obszerny plac z parkiem, należący dawniej do książąt Gruzińskich, a zawierający przeszło 5.000 sążni kwadratowych. Kościół, którego budowa prowadzona będzie z ofiar prywatnych, obliczono na 3.000 ludzi. Z czasem ma powstać przy kościele szkoła i przytułek. Za plac zapłacono już przeszło 80.000 rs. Komitet, zajmujący się budową kościoła, rozpoczął już swe czynności.

Międzynarodowy zjazd dziennikarski. Z Pesztu donoszą dn. 10 bm. Na wczorajszem ogólnem zebraniu peszteńska komisya miejska postanowiła w sprawie przyszłego międzynarodowego zjazdu dziennikarskiego, co następuje: Municypalność stolicy węgierskiej z radością dowiedziała się o decyzyi zebranego w Bordeaux kongresu dziennikarskiego obrania jako punktu zebrania dla najbliższego zjazdu przyszłorocznego miasta Pesztu. Główne miasto i stolica Węgier czuje się zaszczytną tą uchwałą tem więcej uradowana, iż, dzięki jej, będzie miała szczęście, przy sposobności uroczystości tysiącolecia państwa węgierskiego, powitać w murach swych wielce zasłużonych przedstawicieli prasy wszechnarodowej. Stolica węgierska oczekuje zatem zjazdu, z sercem węgierskiem, duszą węgierską. Municypalność żywi przekonanie, iż odbyć się mający w Peszcie zjazd ścieśni jeszcze węzły łączące kraj węgierski z wielkiemi ogniskami cywilizacyi i oświaty, z głębi serca więc radośnie wita decyzyę kongresu. Młoda, dążąca ku wyżynom, stolica, będzie się czuła dumną powitać w murach swych z węgierską gościnnością członków międzynarodowego zjazdu dziennikarskiego. Magistrat otrzymał polecenie ułożenia, łącznie z miejskim komitetem wystawowym, szczegółowego sprawozdania w sprawie przyjęcia i powitania kongresu.

Wysadzenie kościoła polskiego dynamitem. Czytamy w filadelfijskim patryocie: „Kościół katolicki polski św. Kazimierza w St. Louis został we środę wieczorem dnia 16 października dynamitem w powietrze wysadzony. Szczęściem nikt nie został raniony. Zbrodniarzy dotychczas nie schwytano. Dynamit został w kilku miejscach podłożony, gdyż zauważono cztery wybuchy, z których każdy jedne ścianę rozwalił. Później znaleziono cztery próżne puszki, w których widocznie mieścił się dynamit. Odkryto także, iż wszystkie kurki gazowe były odkręcone. Zbrodnię popełniono podczas nieobecności proboszcza ks. Gulińskiego".

Teatr kształcący. Bardzo ciekawą myśl powziął p. Levraud, były prezes rady miejskiej, dziś zwykły radca paryski. Chce on wyjednać u rady uchwałę, aby założono „Teatr kształcący", w którym dawanoby głównie sztuki, przedstawiające kolejno całą historyę Francyi i powszechną. Aby sztuki te posiadały i wartość artystyczną, o przyjęciu ich decydowałyby konkursy. Oprócz tego mogłyby być tam dawane przedstawienia optyczne, ilustrujące prawa fizyki, oraz opery młodych kompozytorów, na które niema czasu Opera Wielka, ani Komiczna. Na przedstawienia chodziliby darmo uczniowie szkół niższych i średnich, a ceny miejsc byłyby tak niskie, że publiczność uboga korzystaćby mogła jak najczęściej z uprzejmej nauki.

Firman kalifa Omara I-go. W tureckim wilajecie Konia, w maleńkiej wiosce Sillé, niejaki Wassilaki jest posiadaczem starożytnego dokumentu pisemnego, uważanego przez Turków za cenną pamiątkę historyczną. Jest to mianowicie firman drugiego z rzędu kalifa Omara I-go, wydany po zdobyciu Jerozolimy w r. 637 patryarsze jerozolimskiemu, Sofroniuszowi. Omar był właściwym założycielem kalifatu, połączył władzę świecką z duchowną, wskutek czego świat muzułmański nadał mu należący dziś do sułtanów tytuł „władcy prawowiernych". Za panowania Omara I-go, który pędził cichy żywot przy grobie proroka, wodzowie muzułmańscy podbili Syryę, Egipt i Persyę. Trofea z tych wypraw wojennych do dziś dnia przechowywane są w skarbcu państwowym w Konstantynopolu. Pomimo firmanu, przyrzekającego opiekę nad chrześcijanami, Omar I-szy postępował bardzo okrutnie z „niewiernymi", a okrucieństwa sprawiły, że władca prawowiernych zamordowany został w r. 644. Obecny właściciel dokumentu, otrzymanego drogą spadku, udał się do sułtana z prośbą o przyjęcie firmanu w podarunku i zachowanie go w skarbcu jako relikwii.

Przeniesienia. Notaryusz Apolinary Przyłęcki przeniesiony został z Jasła do Krosna, notaryusz Kazimierz Jarema z Ulanowa do Jasła, notaryusz Jan Wysocki z Mszany Dolnej do Limanowy, notaryusz Roman Gutowski z Milówki do Liszek.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 16 listopada: „Książę d'Anrec", komedya w 3 aktach Henryka Lavedana. (Nowość. Występ p. A Hoffmanowej).

W niedzielę 17 listopada: „Kaśka Karyatyda", melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej, muzyka W. Powiadowskiego. (Występ p. G. Zapolskiej).

Najbliższa nowość: „Samotni", dramat w 5 akt. Gerhardta Hauptmanna.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz przyjmował przedwczoraj deputacyę ruską, do której należeli: metropolita Sembratowicz, biskup Pełesz, kanonicy Bielecki, Turkiewicz, Facziewicz, Czechowicz, Wołoszyński, Baczyński i Julian Sembratowicz, posłowie Barwiński i Wachnianin, oraz radca dworu Zubrzycki i naczelnik sądu powiatowego Juzyczyński. Metropolita imieniem deputacyi podziękował cesarzowi za utworzenie ruskiego instytutu duchownego w Rzymie. Po odpowiedzi cesarz rozmawiał z członkami deputacyi. Metropolicie winszował monarcha godności kardynała, którą wkrótce ma otrzymać. Wobec posłów wyraził cesarz nadzieję, że sytuacya w parlamencie wkrótce się wyjaśni i Izba poselska będzie mogła spokojnie pracować.

Komisya przemysłowa obradowała nad rządowym projektem o handlu drobiazgowym. P. Sokołowski złożył referat, ponieważ nie zgadza się z projektem z powodów zasadniczych. P. Exner zapowiedział natomiast wniosek mniejszości. Po przemówieniu ministra handlu komisya przystąpiła do dyskusyi szczegółowej i uchwaliła projekt rządowy bez zmian. Następnie p. Huberman złożył sprawozdanie podkomisyi w sprawie handlu piwem na flaszki.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 15 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·4 mm	748·2 mm	749·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,2	+2°,5	+10°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	96 %	71 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	1	8

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 15 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz nadał radcy dworu w najwyższym trybunale, Louis-Wawel, przy przeniesieniu go, na własne żądanie, w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Paryż, 15 listopada. Wczoraj przed południem przedsięwzięło 13 komisarzów policyjnych z rozkazu prokuratora Attalina rewizyę domową u członków rady administracyjnej kolei południowej, przyczem zabrali wiele rękopisów. Nadto odbywała się rewizya w pewnym domu bankowym, oraz w mieszkaniach inżynierów, którzy zatrudnieni byli przy budowie kolei południowej. Z samego biura kolei południowej zabrał komisarz policyjny Clement 100 rękopisów. Także z *Crédit Industriel et Commercial* zabrano książki, odnoszące się do kolei południowej; to samo spotkało Charberta. Żadnego posła nie przesłuchiwano w tej sprawie, ani nie aresztowano. Dopiero po przejrzeniu rękopisów, które dziś nastąpić miało, okaże się, czy proces odnowiony zostanie.

Paryż, 15 listopada. Wczoraj rano przyjął Bourgeois u siebie trzech delegatów „produkcyjnego stowarzyszenia robotników". Delegaci żądali od ministra, aby państwo wzięło udział w utworzeniu huty szklannej robotniczej „*Verrerie aux Verriers*" w Carmaux, w razie, gdyby zezwoliły na to ustawy. Bourgeois odpowiedział, że, o ile jest mu wiadomem, ustawy nie zabraniają tego, i przyrzekł szybkie załatwienie tej kwestyi.

Paryż, 15 listopada. Na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, minister sprawiedliwości Ricard przedłożył projekt ustawy, na mocy której deputowanym ani senatorom nie wolno brać udziału w kierownictwie lub administracyi towarzystw, które z państwem utrzymują stosunki lub od niego pobierają subwencyę. Członkowie parlamentu interesowani mają się w przeciągu dni ośmiu oświadczyć, czy zatrzymać chcą mandat, czy też zyskowne posady. W razie nie zgłoszenia się w tym terminie, tracą mandaty. W motywach projektu Ricard, oklaskiwany przez socyalistów i radykałów, zaznaczył, że celem tej ustawy jest przywrócić godność i cześć reprezentantom narodu. Projekt przekazano komisyi do rozpatrzenia.

Z kolei dep. Dumas wniósł zapowiedzianą interpelacyę w sprawie zniesienia ustaw wyjątkowych przeciw anarchistom i przywrócenia juryzdykcyi sądów przysięgłych nad politycznemi występkami.

Prezydent ministrów Bourgeois zażądał natychmiastowej dyskusyi. Dumas oświadczył, że interpelacya jego w rzeczywistości dotyczy ogólnej polityki rządu. Osobiste sympatye ustąpić powinny przed najwyższem zadaniem obrony wolności. Mowca przypomniał chwilę powstania tych ustaw wyjątkowych. Mężowie, którzy dziś są u steru, przez półtora roku przeciw tym ustawom występowali. Niechże je teraz zniosą.

Na to odpowiedział Bourgeois, że rząd w tej chwili nie może ustaw tych znosić. Są to ustawy wyjątkowe, a jako takie nie mogą trwać wiecznie. Dziś jeszcze nie nadeszła chwila ich zniesienia. Przed końcem ustawodawczego okresu rząd sprawę tę jeszcze raz rozpatrzy, ale nie teraz.

Interpelacya jest tylko pretekstem do poznania ogólnej polityki gabinetu. Jeśli Izba żąda dłuższej, wyczerpującej dyskusyi, mowca nic niema przeciw temu. Rząd uprasza o przyjęcie oświadczenia jego do wiadomości. (Oklaski radykałów i socyalistów). Po kilku jeszcze przemówieniach, Dumas cofnął swój wniosek, a Izba przyjęła 347 głosami przeciw 87 rezolucyą Sarriena, na którą się zgodził Bourgeois, przychylną dla rządu. Za tą rezolucyą głosowali socyaliści, radykalni, umiarkowani i część centrum. Tak więc gabinet radykalny wyszedł zwycięsko ze sprawy, która, jak przepowiadano, zgotować mu miała niechybny upadek.

Konstantynopol, 15 listopada. Flota angielska, złożona z 17 okrętów i 9000 ludzi załogi, pod admirałem Seymourem, zawinęła do portu Saloniki. Tutaj zawinąć ma także eskadra włoska, złożona z 5 okrętów, pod kontradmirałem Accinim. Flota francuska ma punkt zborny w porcie Pireus, podczas gdy eskadra rosyjska stanie pod Smyrną. Dywizya statków austryacko-węgierskich wyjechała z Cattaro, lecz miejsce jej przeznaczenia nie jest wiadome.

Konstantynopol, 15 listopada. Tutejsze sfery mające styczność z Portą, mają nadzieję, że solidarne postępowanie mocarstw pod przewodnictwem Austro-Węgier wywrze dobre wrażenie. Minister spraw zagranicznych Tewfik pasza jest dobrze usposobiony dla trójprzymierza. Podług zdania pewnego dyplomaty tureckiego polepszyły się stosunki Turcyi na zewnątrz o wiele; wewnątrz zachodzą jeszcze wielkie trudności, ale widoki dla powszechnego pokoju lepiej się teraz przedstawiają.

Konstantynopol, 15 listopada. Rozporządzenie sułtana do wielkiego wezyra Halila Rifaata paszy, wzywa go, aby niezwłocznie wprowadził w życie reformy w wilajetach armeńskich. Wielki wezyr zarządził z powodu tego natychmiast wstępne kroki. Rozporządzenie sułtana zrobiło na kołach dyplomatycznych, oraz na ludności najlepsze wrażenie.

Sofia, 15 listopada. Tutejsze dobrze poinformowane koła twierdzą, że rząd wyśle z powodu rozwiązania carowej deputacyę gratulacyjną, która zarazem przedłoży carowi prośbę, aby przyjął godność chrzestnego ojca przy chrzcie ks. Borysa.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 listopada. *Polit. Corresp.* donosi, że ku końcowi b. m. odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya delegatów austryackich i włoskich, która, stosując się do uchwał „konferencyi drezdeńskiej", obradować będzie nad zaprowadzeniem na wypadek cholery środków sanitarnych na granicy obu państw, szczególnie dla ruchu okrętowego.

Lublana, 15 listopada. Dzisiaj o godzinie 4 minut 15 rano dało się uczuć lekkie, 3 sekundy trwające trzęsienie ziemi z wibracyą i podziemnym hukiem.

Ludność na razie nie jest zbyt zaniepokojona.

Berlin, 15 listopada. Wobec wiadomości dziennika *Münchener Post*, jakoby rząd pruski energicznie zabrał się do zmiany pruskiej ustawy o stowarzyszeniach w myśl ustawy bawarskiej, oświadcza dziennik *Post*, że podług jego informacyj wiadomość taka jest całkiem bezpodstawną. Rząd nie zamierza wcale, jak to *Post* doniosła już dawniej, zaprowadzić żadnego obostrzenia lub zmiany ustawy o stowarzyszeniach.

Wrocław, 15 listopada. Sąd karny skazał Liebknechta za obrazę majestatu, której się prokurator dopatrzył w jego mowie, zagajającej wiec socyalistyczny we Wrocławiu, na 4 miesiące więzienia. Prokurator wniósł rok więzienia i unieważnienie jego wyboru do parlamentu.

Madryt, 15-go listopada. Depesza, nadesłana dziennikowi *Imparcial* z Hawany, donosi, że powstanie w prowincyi Santa Clara przybrało znaczne rozmiary.

Lizbona, 15 listopada. Ambasador niemiecki Derenthall, wyraził w imieniu cesarza Wilhelma, oraz rządu niemieckiego, rządowi portugalskiemu zadowolnienie z odwiedzin króla portugalskiego w Berlinie.

Petersburg, 15 listopada. Na wybrzeżu oceanu Spokojnego ustała cholera; kraj nadamurski uznano za wolny od epidemii.

Konstantynopol, 15 listopada. Sprawozdanie urzędowe głosi, że z powodu wybuchłych w w niektórych częściach Azyi Mniejszej rozruchów, zarządzono mobilizacyę wojska, a odnośne rozkazy wysłano do wali'ch i komendantów wojskowych; nie podlega wątpliwości, że spokój przywrócony zostanie w najkrótszym czasie.

Konstantynopol, 15 listopada. Z urzędowego źródła tureckiego donoszą: Sułtan wydał polecenie, aby wszyscy ci, którzy z powodu rozruchów w Azyi Mniejszej utracili środki utrzymania, tak mahomedanie jak chrześcijanie, utrzymywani byli na koszt państwa.

Odnośne rozkazy wysłano do władz miejscowych. (Ale czy będą spełnione? *Przyp. Red.)*

Konstantynopol, 15 listopada. Z powodu nowego starcia w Hamszi, w wilajecie Trebizondy i w Siwa, wiele mieszkańców uciekło do Wan, gdzie skutkiem tego zapanował głód.

Konstantynopol, 15 listopada. Przywóz złota trwa na wielką, dotąd tutaj niewidzianą i niepraktykowaną skalę. Oceniono ten przywóz, który trwać ma do końca tego tygodnia, na blisko 1,500.000 funtów. Z Egiptu sprowadzono 100.000, z Wiednia blisko 300.000 funtów.

Natarczywe żądania w „Banku Ottomańskim" ustały zupełnie. Zdaje się, że zaufanie publiczności wróciło.

Konstantynopol, 15 listopada. Dzienniki tureckie ogłaszają urzędownie wezwanie pod broń 128 redifbatalionów w zakresie czwartego i piątego korpusu, przedstawiając je jako pierwszy środek dla przytłumienia powstania w Azyi Mniejszej. Dla przeprowadzenia wszystkich środków ostrożności wysłano tam generałów dywizyjnych Alidulaha i Sededdiego paszę, radcę stanu Samifa Effendiego, dwóch urzędników sądowych, oraz urzędnika administracyjnego.

Beiruth, 15 listopada. W Damaszku panika. Ludność mahomedańska w najwyższym stopniu rozdrażniona jest na chrześcijan i na rząd.

Władze miejscowe są bezsilne. Wyczekują tutaj przybycia eskadry francuskiej.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 14 listopada 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	05
Zjednoczony dług w srebrze	99	25
Austryacka renta złota	119	90
4% austryacka renta (marcowa)	99	25
4% węgierska renta złota	120	45
4% węgierska renta koron.	97	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1015	—
Akcye kredytowe	371	50
Londyn	120	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	97½
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	61
Banknoty włoskie	44	60
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 14 listopada. Ruble 130·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·67. Pszenica na wiosnę 7·25. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 14 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·75; 4% galic. fund. propinacyjnego 96·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 220·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 290·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·—; losy z 1860 na 500 złr. 149·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 372·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. —·—; Länderbank na 200 złr. 238·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1015.

Na giełdzie wiedeńskiej z powodu święta patrona dziś kursów nie notowano.

Berlin, d. 15 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 231·70 mrk. Austryacka złota renta 102·— mrk. Austryacka srebrna renta 99.10 mrk. Węgierska złota renta 102·— mrk. Węgierska renta koronowa 98·25 mrk. Austryackie banknoty 169·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nadzór nad wyrobem wody sodowej.

Urzędowa *Gazeta Opawska* podaje:

Niedawno zdarzył się wypadek, że kilka osób, napiwszy się wody sodowej, pochodzącej z z pewnej śląskiej fabryki, zachorowały wśród oznak, które wskazywały na otrucie.

Zarządzone natychmiast dochodzenie sanitarno-policyjne wykazało, że wyroby owej fabryki, pochodzące z r. 1894, zawierały pokaźną ilość arsenu, i że osobom tym podana woda sodowa pochodziła prawdopodobnie z owego czasu.

Badania chemiczne przez znawców dokonane, wskazują na to, że arsen mógł pochodzić z kwasu siarkowego do wyrobu wody sodowej użytego, w arsen obfitego i że dostał się do wody sodowej wskutek niedbalstwa przy wytwarzaniu kwasu węglowego. Rząd krajowy zakazał wskutek tego używać kwasu siarkowego arsen zawierającego, do wyrobienia napojów musujących i polecił przemysłowcom, żeby się pod własną odpowiedzialnością zawsze przekonali przed użyciem kwasu siarkowego, czy nie zawiera arsenu.

Lekarzom zaś rządowym polecono, by przy badaniu wyrobu wody sodowej badali, czy przemysłowcy stosują się do powyższego zarządzenia, i wogóle pilnie baczyli na to, żeby wyrób nie zawierał w sobie nic, coby zdrowiu szkodzić mogło.

Księgarnia nakładowa

K. Kozłowskiego w Poznaniu

(ul. Długa, 8) poleca 2571 1 3

najnowsze wydawnictwa:

Pamiętniki generała J. Lewińskiego z roku 1831. Cena **2 złr.** — **Skarbczyk polski:** Krótka popularna historya polska, z pięknemi portretami królów i licznemi ilustracyami. Spiewy historyczne napisała **M. Ilnicka**, wiadomości historyczne zebrał i ułożył **Fr. Rawita.** Cena **1 złr.**, w oprawie **1 złr. 25 ct.** — **Wesoły Deklamator.** Ułożył Zagłoba. Zbiór wierszy humorystycznych, satyr, monologów, facecyj itd. Cena **60 ct.**, w oprawie **75 ct.** — **Piast i Kościuszko.** Napisał w setną rocznicę upadku politycznego Polski **Janek z Grzegorzewic.** — **Malowniczy opis Polski.** Drugie powiększone wydanie, ozdobione **150** obrazkami. **2 złr.**, w opr. zwycz. **złr. 2.40**, w ozd. **złr. 2.70.**

Zdolny kantorzysta

biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, z pięknem pismem, jest potrzebny **do biura.** Zgłoszenia pod lit. **A. B.** poste restante **Podgórze.** 5578 1 3

Młody człowiek

ze studyami buchalteryjnemi, z 5-letnią praktyką w pierwszorzędnych instytucyach, poszukuje posady w biurze lub podróżującego agenta. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. B.** w Administracyi „N. Reformy". 2573 1 2

Z powodów familijnych

kawiarnia do sprzedania.

Adres: **Kraków, ul. Mikołajska, L. 8.**

Folwark Brzezna

poczta Nowy Sącz, z powodów familijnych każdego czasu jest **do wydzierżawienia.** Bliższych wiadomości udzielają **C. S.** 2577 1 3

Akademik

z pięknem, szybkiem i czytelnem pismem, poszukuje **zajęcia biurowego** w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2555 1 3

Dom

przy ulicy Lubomirskiego, L. 11, nowy, II-piętrowy, o 6 oknach, cynkiem kryty, wolny od podatku, dobrze się rentujący, blisko plant położony, jest **do sprzedania za dopłatą 7000 złr.** 2579 1 5

Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schneida

Proszek

przeciw katarowi i kaszlowi

i należąca do tego

herbata przeciw katarowi i kaszlowi

z **St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, **usuwając flegmę, uśmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., poczta o 20 ct. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko są w St. Georgs Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ulica Grodzka. 2553 1 26

Z 12 centowej

„Biblioteki powszechnej"

opuściły już prasę:

- 161. **Fredro,** Nikt mnie nie zna. 12 ct.
- 162. **Krasiński,** Przedświt. 12 ct.
- 163.—164. **Göthe,** Torkwato Tasso. . . . . 24 ct.
- 165—166. **Grabowski,** Trzy lata w Algierze. . . 24 ct.
- 167. **Bełza,** Maryla i jej stosunek do Mickiewicza . . 12 ct.
- 168. **Słowacki,** Marya Stuart. 12 ct.
- 169. **Fredro,** Pan Benet. . . 12 ct.
- 170—175. **Kraszewski,** Powrót do gniazda. . . . . . 72 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Urbański Aureli, Miatież (1863). Jedyne kompletne wydanie IV. pomnożone 17 nowemi utworami. Cena 1 złr. 50 ct. w ozd. opr. 2 złr.

Do nabycia w każdej księgarni.

Kalendarzyk na rok 1896 przesyła bezpłatnie i franco zgłaszającym się:

Księgarnia 2530 3 3

Wilhelma Zukerkandla w Złoczowie.

Wełniane

Rękawiczki, Pończochy i Kamasze

otrzymali w świeżych zapasach i polecają

Porębski i Zimler

w Krakowie.

Pragnąc wybór uczynić wszechstronnym, zapasy zestawiliśmy w różnych gatunkach, z których przeważają średnie i lepsze. 2406 8 8

Piekarnia

do wynajęcia.

Wiadomości udziela **Potocki, Prądnik Czerwony,** ul. Morgensterna. 2505 4 4



Wiktor Czaplicki, jubiler,

w Krakowie

tylko w Rynku głównym, L. 7,

obok handlu Wnych Zimlera i Porębskiego,

poleca P. T. Szanownej Publiczności swój

Magazyn i Pracownię wyrobów złotych i srebrnych.

Przyjmuję wszelkie zamówienia i reperacye i wykonuję takowe jak najstaranniej punktualnie po najniższych cenach. 2377 5 30

Złoto, srebro i drogie kamienie kupuję lub przyjmuję w zamian

Wybór korali prawdziwych toczonych i pierścionków zaręczynowych w różnych fasonach.

Srebro stołowe gotowe na składzie.

Ceny zniżone.

Palniki Dra Auera.

Jedynie prawdziwe palniki prof. dra Auera z siatką, cylindrem, tulipanem, z montowaniem

po 5 złr. 90 ct.

(z daszkiem zamiast tulipana po 6 złr. 50 cnt.).

Siatki do palników dra Auera po 1 złr. 20 cnt.

z odniesieniem i założeniem o 5 ct. drożej.

Najpiękniejsze i najtańsze światło tegoczesne.

Dostarcza zaraz na żądanie i poleca

Dyrekcya Gazowni miejskiej.

Zamówienia kartką lub telefonem (Nr. 72) przyjmuje Dyrekcya lub filia gazowni, ulica Grodzka, L. 32. 2475 4 6

Liszaje

wyrzuty skórne, czerwoność, żółtą, szorstką skórę, plamy, zaskórniki, trądziki, piegi itd. usuwa się bardzo prędko i najniezawodniej **Franciszka Kuhna mydłem glicerynowo-siarczanem.** Po 50 i 80 cent. **Franciszek Kuhn,** skład perfum, **Norymberga.** **W Krakowie** dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 2393 2 10

Nie łapać szczurów i myszy

lecz trzeba je tępić niezawodnie działającą trucizną

Kobbe'go HELEOLIN.

Nie szkodzi ludziom ani zwierzętom domowym. Dostać można w dawkach po 50 i 90 cent. w składzie głównym: **J. Grolich, Berno,** lub w aptece **A. Karpińskiego w Rzeszowie.** 2156 3 3

Skład futer.

K. MOOR

Kraków, ul. Grodzka, L. 32,

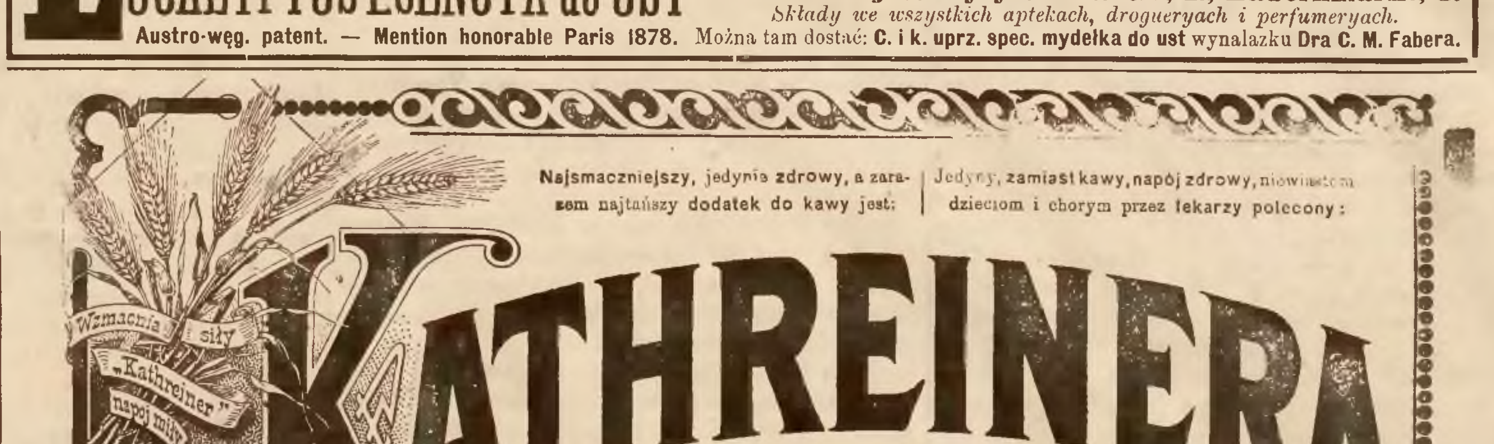
poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład Futer

krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.** 2444 9 0

Skład futer. **Skład futer.** **Skład futer.**



Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Thèâtre"

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię,** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. Z poważaniem

2441 10 0

Ferdynand Turliński

Restaurator vis-à-vis teatru.

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 92 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

L. 5195.

Ogłoszenie.

Na posadę **okręgowego lustratora i konduktora** zarazem przy **Radzie powiatowej w Wieliczce** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Objęcie posady nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1896 r., zatem do dnia 15 grudnia 1895 należy wnosić podania.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca w kwocie 420 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie 250 złr., prawo do awansu, kwinkwenium i prawo do emerytury.

Wymagana jest kaucya w kwocie 100 złr. 2558 2 3

Wieliczka, 1 listopada 1895 r

Wydział powiatowy.

Kamienica II-piętrowa

dobrze zbudowana, zupełnie sucha, **zaraz do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **ulica św. Marka, 2,** u dozorcy domu. 2559 3 6

Nauka gry na cytrze

w języku polskim właśnie wyszła z druku — Jest to najlepszy środek do samodzielnej nauki. Układ **Bernarda Kleina, Wiedeń, IV., Dannhausergasse 6.** Nabyć można w każdym **handlu przyborów i instrumentów muzycznych za 2 złr. 40 cent.** 2524 4 6

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 2567 3 5

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom 650 101 150

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2453 5 0

Pakiet 20 ct. 10 paczek wysyła się pocztą opłatnie. Jedynie prawdziwe ma **apteka pod „Złotą głową"**

Arnolda Reifera w Krakowie.

Największe Towarzystwo ubezpieczeń na życie

poszukuje 2570 2 2

agentów w Krakowie i zachod. Galicyi.

Adres: **B. A. F.** poste restante **Kraków.**

Każda próba pociąga stałe kupno!

WŁADYSŁAW GONET

w Korczynie

poleca **medalem zasługi** odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie swe

wyroby czysto lniane

w najlepszej jakości, a to:

Płótna bardzo trwałe, **apretowane i nieapretowane,** w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itp. **Drelichy na liberye. Ręczniki, chusteczki** webowe i grubsze, **Dymy, Obrusy i Serwety, Płótna półbielone** itp. wyroby **po cenach bardzo niskich.** 693 26 30

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie. Za dobroć wyrobów poręcza się, a coby się nie podobało, odmienia się lub zwraca należytość.

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 30 cnt. tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 144 67 0

Fortepian Streichera

jeden z najlepszych, w dobrym stanie do sprzedania. = **Polica życiowa** z wszystkiemi prawami do odstąpienia lub zamiany. 2386 9 10 Wiadomość: **ulica Krowoderska, L. 43.**

Arbenz'a 483 39 52

słynne brzytwy

ze stałemi i wsuwanemi ostrzami. **Wyborna, poręczona jakość!** Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie



tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.

Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs).

Pożyczki hipoteczne

tanio i szybko **na realności w Krakowie** i **majątki ziemskie w Galicyi.** Także konwersye. Zgłoszenia: **„Harry" 3** poste restante **Kraków.** 2308 17 30

Praktykant

znajdzie umieszczenie **w handlu korzennym** 2552 3 3

Jana Dymnickiego w Jaśle.

NOWOŚĆ!

Bomby fin de siècle.

A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·10 5·16	mięsz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6·38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 8·49	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 8·59 9·05 9·11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 10·42	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 12·35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 2·58 3·10 3·16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 6·45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 6·57	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 7·25 7·31 7·37	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 8·23	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 9·23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4·45 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6·05 6·11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8·31 8·37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 10·28 10·36 10·50	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10·55 11·10	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 2·45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 7·30 7·42	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 9·35	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.